

UZASADNIENIE

M. M. (1) został oskarżony o to, że:

I. w dniu 8 października 2015 roku w miejscowości S., woj. (...) w sklepie (...) działając wspólnie i w porozumieniu z S. C. wykorzystał nieuwagę obsługi sklepu i z wnętrza zaplecza dokonał zaboru pieniędzy w kwocie 6500 złotych na szkodę M. M. (2) i A. K., przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za podobne przestępstwo umyślne, tj. o przestępstwo określone w art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.;

II. w dniu 16 października 2015 roku w K. przy ulicy (...) w sklepie (...) działając wspólnie i w porozumieniu z S. C. dokonał kradzieży 38 sztuk perfum marki H. B., w wyniku czego straty w wysokości 7510 złotych poniosła firma (...) sp. z o.o.”, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za podobne przestępstwo umyślne, tj. o przestępstwo określone w art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.;

Wyrokiem z dnia 9 marca 2018 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt II K 537/17, Sąd Rejonowy w Kutnie:

uniewinnił oskarżonego M. M. (1) od popełnienia zarzucanych mu czynów, a koszty postępowania przejął na rzecz Skarbu Państwa.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia złożył prokurator, zaskarżając wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego M. M. (1).

Na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. zaskarżonemu wyrokowi zarzucił obrazę art. 7 k.p.k. i art. 366 § 1 k.p.k. w zakresie oparcia wyroku na dowolnej ocenie dowodów, jak i nieustaleniu wszystkich okoliczności sprawy, w szczególności braku przeprowadzenia dowodów zmierzających do ustalenia sprawstwa M. M. (1), co niewątpliwie miało wpływ na treść wyroku co do osoby M. M. (1).

W konkluzji prokurator wniósł o uchylenie skarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Kutnie.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora okazała się niezasadna i jako taka nie zasługiwała na uwzględnienie.

Apelujący odnośnie przyjętego stanu faktycznego nie podał żadnych nowych okoliczności, które nie były już uprzednio znane i rozważane przez Sąd Rejonowy. W apelacji nie zostały również zawarte argumenty, które mogłyby skutecznie podważyć poczynione przez Sąd meriti ustalenia faktyczne, uwzględniając kierunek złożonego w sprawie środka odwoławczego. Podnieść bowiem należy, że przecież prokurator w ogóle nie postawił zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, które doprowadziły do przyjęcia, iż M. M. (1) nie był sprawcą zarzucanych mu czynów. Tego typu uchybienia jakiego miałby dopuścić się Sąd I instancji próżno szukać w zarzucie postawionym w apelacji przez prokuratora. W tej sytuacji od razu na wstępie przedmiotowych rozważań należy podnieść więc wadliwość konstrukcyjną przedłożonej w sprawie apelacji, jak też wzajemną logiczną sprzeczność postawionego w niej zarzutu, powołanych przepisów, na których miał zostać oparty ów środek zaskarżenia, a w konsekwencji wniosku końcowego. Świadczy to bowiem o rzeczywistym braku istnienia po stronie skarżącego konkretnych, logicznie uzasadnionych argumentów mających oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, które mogłyby skutecznie podważać zaskarżone orzeczenie. Analiza apelacji prokuratora, uwzględniając również jej część motywacyjną, wskazuje na brak zaistnienia po stronie Sądu I instancji błędów w zakresie procedowania, które rzutowałyby na treść zaskarżonego orzeczenia, gdyż takowych nie przedstawia w rzeczywistości również skarżący.

Powyżej zasygnalizowane kwestie są dla rozpoznania sprawy wyjątkowo ważne, gdyż określenie zakresu zaskarżenia wyroku przez prokuratora oraz podniesionych w apelacji zarzutów i uchybień jest w sprawie szczególnie istotne wobec ograniczeń jawiących się z treści art. 433 § 1 k.p.k. i art. 434 § 1 k.p.k., w wypadku apelacji złożonej na niekorzyść oskarżonego. Sąd odwoławczy może bowiem orzekać na niekorzyść oskarżonego w wypadku złożenia na jego niekorzyść apelacji przez oskarżyciela publicznego jedynie w granicach zaskarżenia, ale również – co szczególnie ważne – tylko w wypadku stwierdzenia uchybień (zasadności zarzutów) podniesionych w środku odwoławczym. Skoro zaś w niniejszej sprawie oraz złożonej apelacji oskarżyciel publiczny nie postawił żadnego zarzutu (uchybień), który mógłby zostać uznany za trafny i zasadny, mający oparcie tak w treści zgromadzonych w sprawie dowodów, jak i rzeczywistym sposobie procedowania przez Sąd Rejonowy, to – niezależnie od wszelkich innych okoliczności – apelacja prokuratora złożona na niekorzyść oskarżonego nie mogła zostać uwzględniona.

W apelacji skarżący odwołał się wprost do podstawy prawnej, na której miał zasadzać się złożony środek odwoławczy, a mianowicie uchybień proceduralnych (art. 438 pkt 2 k.p.k.), konkretnie na obrazie art. 7 k.p.k. i art. 366 § 1 k.p.k. (k. 421) przez Sąd meriti. Jednocześnie obraza art. 7 k.p.k. miała polegać „na dowolnej ocenie dowodów” (k. 421), zaś obraza art. 366 § 1 k.p.k. na „braku przeprowadzenia dowodów zmierzających do ustalenia sprawstwa M. M. (1)” (k. 421). Taka jest de facto pełna treść zarzutu zawartego w apelacji prokuratora oraz pełna gama uchybień, które zostały podniesione przez oskarżyciela publicznego. Nawet przy daleko idącej dobrej woli postawienie zarzutu obraży art. 7 k.p.k. ograniczające się do zwrotu „w zakresie oparcia wyroku na dowolnej ocenie dowodów” (k. 421) nie może być uznane za ujęcie w środku odwoławczym argumentacji, która w merytoryczny sposób podważałaby dokonaną ocenę dowodów przez Sąd I instancji. Tego typu zwrot, co najwyżej, może być uznany za polemikę z oceną dowodów zaprezentowaną przez Sąd Rejonowy, przy przyjęciu arbitralnego stanowiska prokuratora, iż tak on uważa. Podkreślić bowiem należy, co również istotne, apelacja nie zawiera bowiem w swej treści zarzutu opisanego merytorycznie, który dotykałby prawideł poczynionej przez Sąd I instancji oceny zebranych w sprawie dowodów, brak jest kwestionowania sposobu oceny wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków, co podważa zasadność zarzutu sprowadzającego się do naruszenia normy art. 7 k.p.k. Skoro bowiem skarżący nie neguje określonej oceny dowodów w konkretnie ujęte zarzuty, to logicznym jest, iż trudno uznać za zasadny tak ogólnikowo i arbitralnie ujęty zarzut. Oskarżyciel publiczny nie stawia zaś żadnych zarzutów oraz nie podnosi uchybień, które podważałoby te ustalenia i oceny dokonane i zaprezentowane przez Sąd meriti. Jedynie to wyklucza możliwość uwzględnienia apelacji oskarżyciela publicznego w świetle obwarowań ujętych w dyspozycji art. 434 § 1 k.p.k. Skoro nie jest bowiem kwestionowana przez konkretny postawiony zarzut (podniesione uchybienia) dokonana przez Sąd I instancji ocena zebranych w sprawie dowodów, jak też konkretne ustalenia faktyczne mające oparcie w wiarygodnym materiale dowodowym, to nie sposób oczekiwać uznania za zasadną w taki sposób skonstruowanej przez prokuratora apelacji na niekorzyść oskarżonego.

Drugie uchybienie ujęte wprost w apelacji prokuratora miało sprowadzać się do obraży art. 366 § 1 k.p.k. Warto w tym miejscu podkreślić, iż sprawa była rozpoznawana na gruncie procedury wprowadzającej zasadniczo w pełni kontradiktoryjny sposób postępowania sądowego. Prokurator tego jednak nie dostrzega, jak również uprzednio obowiązującej treści art. 366 § 1 k.p.k. Pomijając nawet ów aspekt, jak i fakt, że w świetle wskazanej procedury, to oskarżyciela publicznego w zasadzie w pełni obciążał obowiązek dowodzenia sprawstwa i winy, postawienie tak określonego zarzutu w formie zawartej w apelacji prokuratora nie mogło osiągnąć spodziewanego efektu. Prokurator przecież wprost w zarzucie podnosi, że rolą sądu jest „przeprowadzenie dowodów zmierzających do ustalenia sprawstwa” (k. 421) oskarżonego. Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że nie na tym polega rola, jak i obowiązki sądu, co wyraźnie i wprost wynika z obowiązujących naczelnych zasad procesu ujętych w polskiej procedurze, których nie ma nawet potrzeby podnosić, gdyż są one niewątpliwie doskonale znane podmiotom profesjonalnym.

Okoliczności podniesione wyżej przez Sąd obrazują, że skarżący w rzeczywistości nie dysponował logicznymi i przekonującymi argumentami, którymi mógłby skutecznie podważyć stanowisko Sądu Rejonowego, oczywiście na niekorzyść M. M. (1). Był to niewątpliwie jeden z istotnych powodów takiego sposobu sporządzenia apelacji, która cechuje się zupełnie nieskutecznym poszukiwaniem i próbą postawienia zarzutu w zakresie zasadniczo odmiennych, wręcz wykluczających się wzajemnie, sfer. Przekonuje to o niezasadności złożonego środka odwoławczego przez oskarżyciela publicznego.

Pomijając wskazane wyżej krytyczne uwagi w zakresie apelacji oskarżyciela publicznego, dostrzegając że w rzeczywistości, jak należy domniemywać, apelacja prokuratora zmierzała do podważenia prawidłowości dokonanej przez Sąd meriti oceny dowodów, a w konsekwencji dokonanych przez ten Sąd ustaleń faktycznych w oparciu o dowody ocenione jako wiarygodne, prowadzących do uniewinnienia M. M. (1) od dokonania zarzucanych mu czynów, Sąd odwoławczy odniesie się do tych wszystkich kwestii, w taki sposób jakby faktycznie owe elementy stanowiły jasno wyłuszczone przedmiot postawionych w sprawie zarzutów ujętych w formie prawidłowo określonych uchybień w złożonym środku odwoławczym.

Analiza pisemnych motywów skarżonego rozstrzygnięcia prowadzi do wniosku, iż dokonana przez Sąd Rejonowy analiza materiału dowodowego jest jasna, odpowiada dyrektywom określonym w art. 4 k.p.k., a przeprowadzone w oparciu o tę analizę wnioskowanie jest logiczne, zgodne z przesłankami wynikającymi z art. 7 k.p.k. oraz przekonująco uzasadnione. Na podstawie tak dokonanej oceny materiału dowodowego Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych i słusznie uniewinnił oskarżonego od dokonania zarzucanych mu czynów zabronionych. Sąd meriti odniósł się do wszystkich mających znaczenie dla rozstrzygnięcia źródeł dowodowych jakimi dysponował, przekonująco wyjaśnił, z jakich powodów dokonał oceny poszczególnych dowodów. Wnioski zaś płynące z zebranych w sprawie dowodów przedstawione przez Sąd I instancji mają oparcie w ich treści, są jednoznaczne osadzone w tych dowodach, a przez to nie sposób uznać je za dowolne, a wprost przeciwnie.

Niezależnie od powyższych uwag, po przeprowadzeniu kontroli instancyjnej przedmiotowej sprawy, należało stwierdzić, że Sąd Rejonowy w sposób kompetentny zebrał materiał dowodowy i wnikliwie go rozważył oraz wszechstronnie i wyczerpująco uzasadnił swoje stanowisko. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti mieszczą się w ramach swobodnej oceny dowodów i pozostają pod ochroną art. 7 k.p.k. Zostały one bowiem poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności sprawy, stanowiły wynik rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego oraz były logicznie i wyczerpująco, z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, uargumentowane w pisemnych motywach wyroku.

Sąd Rejonowy przeprowadził analizę zgromadzonych dowodów odnosząc się do okoliczności mogących stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Precyzyjnie wskazał też na przesłanki dokonanej oceny dowodów. Tok rozumowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach wyroku jest czytelny i poprawny logicznie, nie zawiera sprzeczności i dwuznaczności, a wywiedzione wnioski oparte zostały w całości na przesłankach wynikających z materiału dowodowego. Dokonana przez Sąd meriti w sposób zupełny i jasny ocena zebranych w sprawie dowodów jest całkowicie prawidłowa i znajduje pełną ochronę w treści art. 7 k.p.k. Ocena ta jest wszechstronna, staranna, w pełni merytoryczna. Zawiera jasno sprecyzowane argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów. Sąd I instancji w ramach tej oceny nie pominął faktycznie żadnego istotnego ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Przeprowadził kompleksową, wyczerpującą ocenę wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków, jak i dowodów o charakterze nieosobowym. Żaden z istotnych dla rozstrzygnięcia dowodów nie został w owej ocenie pominięty. Sąd uwzględnił wszelkie dowody, zarówno te przemawiające na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego. Posłużył się przy tym logicznymi argumentami, dokonał całkowitego, przekonującego powiązania okoliczności wynikających z poszczególnych dowodów, które łącznie przemówiły za daniem wiary określonym dowodom lub jednoznacznie wykluczyły wiarygodność innych (czy ich fragmentów). Sąd Rejonowy dokonał analizy wszystkich zebranych dowodów, nie pomijając żadnej ważkiej okoliczności wynikającej z ich treści, w pełni przekonująco argumentując, dlaczego dokonał w określony sposób oceny ich wiarygodności. Stanowisko Sądu I instancji znalazło pełne odzwierciedlenie w treści sporządzonego uzasadnienia wyroku, co wskazuje również na prawidłowość jego sporządzenia.

W przedłożonej apelacji prokurator nie zawarł żadnych przekonujących argumentów, które skutecznie mogłyby podważyć dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów. Za takie nie może być uznane posługiwanie się określonymi subiektywnymi odczuciami skarżącego, bez przekonującego wykazania jakie powody, przyczyny, okoliczności przemawiają za prezentowanym stanowiskiem. Takich elementów w apelacji nie ma, gdyż w istotnym zakresie opiera się ona na błędnym rozumieniu istotnych dowodów lub też pominięciu ich znakomitej części, co obrazuje jej oczywistą

niezasadność. W sytuacji bowiem, gdy – jak to ma miejsce w niniejszej sprawie – Sąd I instancji dokonał kompleksowej oceny dowodów, jasno wyłuszczył przyczyny dla których w określony sposób ocenił ich wiarygodność, posłużył się konkretnymi i racjonalnymi argumentami na poparcie swojego stanowiska, nie można uznać za przekonujące stanowisko skarżącego o jego wątpliwościach w zakresie prawidłowości zaskarżonego w tym zakresie wyroku oraz sposobu procedowania przez Sąd Rejonowy.

Odnosząc się do podniesionego w domniemaniu w treści apelacji prokuratora zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę skarżonego orzeczenia, który miał polegać na błędnym ustaleniu, że oskarżony nie był sprawcą zarzucanych mu czynów zabronionych, wskazać należy, iż w świetle okoliczności sprawy, podobnie jak i wybitnie ogólnikowy zarzut party o treść art. 7 k.p.k., były ewidentnie chybione. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 1975 roku, wielokrotnie następnie cytowanym w późniejszych orzeczeniach, „zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego w tej mierze poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych” (sygn. akt II KR 355/75, opubl. OSNGP 9/75, poz. 84, s. 12). Ponadto zwrócić uwagę należy na wyrażony w judykaturze oraz w doktrynie pogląd, zgodnie z którym „ustalenia faktyczne dokonane przez sąd meriti mogą być skutecznie zakwestionowane, a ich poprawność zdyskwalifikowana dopiero wtedy, gdy w procedurze dochodzenia do nich sąd orzekający uchybił dyrektywom z art. 7 k.p.k., to jest pominał istotne w sprawie dowody lub oparł się na dowodach na rozprawie nieujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, nadmiernie lapidarne, wewnętrznie sprzeczne, bądź sprzeczne z regułami logicznego rozumowania, wyłączające możliwość merytorycznej oceny kontrolno – odwoławczej” (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 06 czerwca 2013 roku, sygn. akt II AKa 159/13, opubl. na stronie internetowej orzeczenia.ms.gov.pl). Jak wyżej wskazano, Sąd odwoławczy nie dopatrzył się w niniejszej sprawie uchybienia zasadzie wyrażonej w art. 7 k.p.k., a co za tym idzie nie stwierdzono również popełnienia przez sąd pierwszej instancji błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia. Zważyć należy, iż argumenty skarżącego podniesione we wniesionej apelacji, nie odnosiły się do okoliczności pominiętych lub niedostrzeżonych przez Sąd Rejonowy, a jedynie sprowadzały się do polemiki z ustaleniami Sądu meriti i dokonaną przez ten sąd analizą i oceną zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, zmierzając – jak należy wnosić – do podważenia ustaleń w zakresie sprawstwa oskarżonego, co do zarzucanych mu czynów.

Odnosząc się do materii dowodowej zebranej w przedmiotowej sprawie koniecznym jest poczynienie uwagi, iż akt oskarżenia złożony w sprawie przeciwko M. M. (1) opierał się na jednym dowodzie, a mianowicie treści zeznań funkcjonariusza Policji M. S., który – jak twierdził – na nagraniach z monitoringu ze sklepów, gdzie dokonano kradzieży miał rozpoznać w sposób niebudzący wątpliwości oskarżonego. Dokonując jednak analizy tego dowodu, jak i utrwalonego obrazu na monitoringu ze sklepów (...) należy wskazać, iż nie jest możliwym dokonanie tego typu rozpoznania w sposób pewny. Oczywiście Sąd odwoławczy zdaje sobie sprawę, że M. S. mógł teoretycznie posiadać informacje operacyjne, które przełożyły się na treść jego zeznań, zwłaszcza tych składanych w postępowaniu przygotowawczym w dniu 25 stycznia 2016 roku. Jest to tym bardziej uzasadnione, iż w tych zeznaniach, które prokurator ujawnił w toku rozprawy sądowej, w ogóle nie ma mowy o rozpoznaniu M. M. (1) (podobnie jak i S. C.) na utrwalonych zapisach monitoringu, ale są zwroty typu: „w toku dokonywanych czynności służbowych ustaliłem”, „W toku dalszych czynności służbowych ustaliłem”, „Ponadto ustaliłem” (k. 47 zbiór C). Tego typu zwroty dawałyby podstawę do przyjęcia, że świadek uzyskał pewne informacje w ramach operacyjnych, nieformalnych czynności. Tyle tylko, że kwestia ta w ogóle nie może być przedmiotem rozważań w sprawie. Oczywiście jest, że ewentualnie informacje uzyskane w taki sposób nie mogą stanowić dowodu w procesie. Wymagałoby to bowiem dokonania ich weryfikacji u źródła, jak i przełożenia na dopuszczalne przez procedurę dowody. Taka zaś sytuacja nie mogła mieć miejsca w sprawie, gdyż tego typu okoliczność nie została w ogóle podniesiona, jak i nie było złożenia tego typu wniosku. Sam zaś M. S. zaprzeczył, aby informacje przez niego przekazywane zostały uzyskane w toku czynności

operacyjnych. W takiej sytuacji kwestię tą należy w ogóle pominąć, gdyż nie mogła ona być przedmiotem ustaleń i podejmowania jakichkolwiek dalszych czynności.

Skoro zaś M. S., jak i prokurator twierdzili, że informacje przekazywane przez świadka oraz rozpoznanie M. M. (1) miało swe źródło jedynie w nagraniach z monitoringu ze wskazanych wyżej sklepów, należało skupić się jedynie na tym zagadnieniu. W tym wypadku zacząć należy od podstawowej kwestii, która niestety nie została rzetelnie przedstawiona przez skarżącego w uzasadnieniu apelacji. Prokurator bowiem twierdził, że „zdjęcia te nie były wykonane kamerą wysokiej rozdzielczości, ale bardzo wyraźne” (k. 422). Jeżeli faktycznie byłoby to twierdzenie prawdziwe to jest oczywistym, że dla każdej zasadniczo osoby oglądającej owe nagrania żadnych trudności nie stanowiłoby zidentyfikowanie M. M. (1) jako sprawcy, którego obraz został utrwalony na nagraniu. Do dokonania tego typu identyfikacji nie byłyby nawet potrzebne zeznania M. S., bo przecież „bardzo wyraźne” zdjęcia z monitoringu nie wymagałyby ich opisu przez świadka, wskazywania kogo przedstawiają, skoro każda z osób oglądających te zdjęcia (obraz) rozpoznałaby na nich wizerunek oskarżonego, w tym oczywiście łącznie z Sądem. Tymczasem w rzeczywistości okazuje się, że oprócz M. S., nikt inny nie rozpoznał i nie stwierdził, aby na nagraniu z monitoringu utrwalony był obraz oskarżonego. Przeciwnie, bezpośredni świadkowie zdarzeń wprost negowali, aby na filmach z monitoringu utrwalony był obraz M. M. (1). W apelacji – co prawda – prokurator ponownie w sposób niezgodny z rzeczywistym stanem rzeczy twierdzi, „że świadkowie K. M. i A. K. nie były pewne czy osobą znajdującą się na ławie oskarżonych jest to ten sam mężczyzna co na monitoringu i w końcu oświadczyły, że go nie rozpoznają” (k. 422), ale rzeczywista treść zeznań bezpośrednich świadków zdarzeń jest zupełnie odmienna. Wszyscy bezpośredni świadkowie zdarzeń w sklepach (...) jednoznacznie zeznali, że M. M. (1) nie był sprawcą zarzuconych mu czynów. Świadkowie ci w żadnej mierze nie mieli żadnych wątpliwości w tym zakresie i wprost oświadczyli, że oskarżony nie uczestniczył w tych zdarzeniach. Nawet nie tyle zeznawali, że nie rozpoznają oskarżonego na nagraniu z monitoringu, co wskazywali, iż na tych nagraniach nie jest utrwalony obraz oskarżonego i nie dokonał on czynów mu zarzuconych. W kontekście twierdzeń prokuratora, że świadkowie nie byli pewni, czy oskarżony uczestniczył w tych zdarzeniach i jego obraz został utrwalony na nagraniu, wskazać wypada wprost na treść owych zeznań. Dla przykładu K. M. zeznała, iż nie ma żadnych wątpliwości, że gdyby widziała sprawcę toby go rozpoznała: „Twarz tej osoby jest do zapamiętania, jakbym ją dzisiaj widziała, to bym rozpoznała tą osobę. Tego jestem pewna, że to żaden z nich”, „Oskarżony nie był tą osobą, która mnie odciągała” (k. 405v). M. M. (2) zeznała wprost, że nie rozpoznaje na nagraniu mężczyzny, który ją odciągał (k. 391v), a nawet więcej „nie rozpoznałam żadnego mężczyzny, który byłby podobny do oskarżonego M.” (k. 407), sprawcy „nie ma tu na S. w dniu dzisiejszym” (k. 391), po okazaniu nagrań i bezpośrednim okazaniu obecnego oskarżonego. D. N., po okazaniu jej nagrań z monitoringu, zeznała: „ja nie jestem w stanie rozpoznać żadnej osoby” (k. 391v). Tożsame w swej wymowie zeznania złożyła A. K., która również wykluczyła, aby oskarżony uczestniczył w zdarzeniu (k. 369v), a na nagraniu z monitoringu praktycznie jedynie „widać jak idzie dwóch mężczyzn” (k. 391v).

Konkludując, wskazać wypada, że z zeznań świadków – pracowników (właścicieli) sklepów (...), wprost płynie wniosek, że oskarżony nie był sprawcą zarzuconych mu czynów. Jest to wniosek, który wynika nie tylko z oceny nagrań utrwalonych w ramach monitoringu, ale również okoliczności utrwalonych w pamięci świadków dotyczących osoby sprawcy i jego wyglądu wynikających z bezpośredniego kontaktu z nim, tak jak podkreślała to wprost K. M. (k. 405v). W świetle takiej treści zeznań bezpośrednich świadków zdarzenia nie sposób znaleźć podstaw do negowania oceny zeznań tych świadków jako wiarygodnych. W ocenie Sądu odwoławczego brak jest jakichkolwiek racjonalnych argumentów, które podważałyby wiarygodność zeznań tychże osób, a i prokurator, choćby zdaniem, tego nie czyni.

Natomiast zeznania wskazanych świadków, ale również faktycznie i zeznania M. S., obrazują iż jakość przedmiotowych nagrań z monitoringu jest bardzo słaba. Wszyscy świadkowie jasno określali w ten właśnie sposób jakość owych nagrań, wbrew zupełnie oderwanemu od rzeczywistości twierdzeniu skarżącego, że zdjęcia są „bardzo wyraźne” (k. 422). Spontanicznie podkreśliła to w jednoznaczny sposób, choćby M. M. (2) przy odtwarzaniu kolejnego nagrania: „Jakość nagrania jest jeszcze gorsza” (k. 391v). Złą jakość owych nagrań potwierdził przed Sądem również M. S., na którego zeznania tak mocno powoływał się prokurator. Oglądając odtwarzane nagrania z monitoringu nie potrafił nawet określić koloru samochodu, gdyż „Z uwagi na jakość nagrania trudno to jednoznacznie stwierdzić” (k. 391v). Jednocześnie ten sam świadek, który na owych nagraniach z monitoringu – jak sam twierdził i co podnosi skarżący

– miał bez trudu rozpoznać M. M. (1), do odtwarzanego nagrania dotyczącego wprost osoby domniemanego sprawcy (oskarżonego), jako mężczyzny ubranego w niebieską bluzę, wskazał: „Jedynie człowiek w niebieskiej bluzie może odpowiadać wizerunkowi, ale pewności nie ma, bo kamera jest taka, jak jest” (k. 391). Zdaniem zaś prokuratora tej treści zeznania M. S. i sposób domniemanego rozpoznania przez świadka na nagraniach osoby oskarżonego stanowią jedyny, niezbity, pewny dowód sprawstwa zarzucanych oskarżonemu czynów, a do tego stojący w oczywistej sprzeczności z wszelkimi innymi dowodami, w tym wprost treścią zeznań bezpośrednich świadków zdarzeń. W świetle wskazanych dowodów, a tym bardziej po zapoznaniu się z przedmiotowymi nagraniami, nie ma żadnych wątpliwości, co do wyjątkowo złej jakości nagrań z monitoringów ze sklepów (...). Nie jest to zresztą wyjątkowa, czy też nadzwyczajna okoliczność, gdyż – jak uczy doświadczenie – praktycznie rzecz biorąc zdecydowana większość nagrań z monitoringów ma taki właśnie charakter.

W uzasadnieniu apelacji prokurator podnosił również, że zeznania M. S. nie były konfrontowane z zeznaniami innych osób i na odwrót. Niestety jest to kolejna nierzetelnie ujęta okoliczność. Konfrontacja taka nastąpiła w toku terminów rozprawy, na których były odtwarzane wskazane nagrania. Miało to miejsce choćby w toku terminu rozprawy z dnia 26 stycznia 2018 roku (k. 388 – 392). To właśnie w tym czasie były odtwarzane nagrania z monitoringów, a będąc skonfrontowanym z owymi nagraniami w obecności innych świadków, Sądu i stron postępowania, M. S. wypowiedział powyżej wskazane uwagi odnośnie jakości tych nagrań, osoby oskarżonego i jego rozpoznania, mężczyzny w niebieskiej bluzie, czy też podkreślił faktycznie jako konkluzję swoich zeznań: „Ja uważam, że ten pan, który puka na zaplecze jest podobny do pana M.” (k. 392). Odtworzenie owych nagrań w obecności M. S., jak również innych świadków do których Sąd już się odnosił, dało jednoznaczny obraz, że twierdzenia M. S. o rozpoznaniu oskarżonego w sposób pewny, nie budzący żadnych wątpliwości w oparciu o nagrania z monitoringu, nie mogą zostać uznane za wiarygodne, właśnie z uwagi na złą jakość tych nagrań, co zresztą potwierdził sam M. S.. Konkluzja ta jest oczywista, gdy dodatkowo dokona się logicznej analizy zeznań świadka M. S. z twierdzeniami skarżącego, który w uzasadnieniu apelacji mocno akcentował, że świadek oglądając monitoring rozpoznał oskarżonego „po cechach indywidualnych. To jest po charakterystycznym chodzie, ubiorze, ruchach i ogólnym wyglądzie sylwetki wraz z twarzą” (k. 422). Skoro w taki sposób prokurator określa owe cechy indywidualne to należy krótko do nich się odnieść. W tym wypadku warto podkreślić, iż dokonując owego rozpoznania świadek miał korzystać jedynie ze zdjęć będących w zasobach policyjnych. W tej sytuacji trudno dociec na czym prokurator opierał tezę o rozpoznaniu oskarżonego na nagraniach z monitoringu „po charakterystycznym chodzie”, „ruchach”, zwłaszcza, że brak jest również choćby jednego określenia owej charakterystyki chodu i ruchu oraz w jaki sposób świadek dostrzegł ów charakterystyczny chód i ruch na zdjęciach policyjnych. W kwestii cechy indywidualnej oskarżonego w postaci ubioru w zasadzie można by się nie wypowiadać, gdyż uznanie przez prokuratora, iż ubiór w niebieską bluzę stanowić ma cechę indywidualną danej osoby nie wymaga głębszej logicznej i racjonalnej oceny tego typu postawionej tezy. Sylwetka zaś oskarżonego nie odbiega od tysięcy sylwetek innych mężczyzn mieszkających w Polsce. Świadczy to o tym, iż twierdzenie, że jest to wyjątkowa cecha indywidualna oskarżonego nie może być przyjęte. Rozpoznanie oskarżonego „z twarzy”, jak podnosił prokurator, jest niemożliwe, gdyż nie pozwala na to niska rozdzielczość, czyli słaba jakość tych nagrań, o czym była mowa wyżej. Potwierdziły to zeznania wszystkich świadków, w tym również M. S., w trakcie ich odtwarzania na rozprawie. Jakość tych nagrań nie pozwoliła nawet świadkowi M. S. na precyzyjne określenie koloru samochodu, a co dopiero mówić o rozpoznaniu kogokolwiek po twarzy, jej cechach, rysach itp. To, że było niemożliwe dokonanie takiego pewnego rozpoznania obrazują cytowane już wyżej fragmenty zeznań, w tym M. S.. Okoliczność ta jest zresztą oczywista, albowiem jeżeli faktycznie nagrania z monitoringu pozwalałyby na rozpoznanie na nich oskarżonego po cechach i rysach twarzy, byłby to dowód, który nie wymagałby żadnych dodatkowych zeznań, gdyż wprost utrwałaby wizerunek oskarżonego, który – co do zasady – rozpoznałaby każda osoba. Skoro zaś tego typu zdjęcie (nagranie) nie zostało wygenerowane w sprawie, to jest oczywistym, iż nie istniała możliwość pewnego rozpoznania oskarżonego (sprawcy) „po twarzy”, jak nieprzekonująco próbował to przedstawić w apelacji prokurator.

Polska procedura karna przewiduje różne sposoby dowodzenia sprawstwa i winy. Niezależnie w oparciu o jakie metody i dowody, oczywiście dopuszczalne przez prawo, to nastąpi, co rzutuje na rodzaj i charakter procesu, zawsze koniecznym jest oparcie skazania oskarżonego za indywidualnie przypisany mu czyn mieszczący się w granicach zarzutu, na pewności, że indywidualnie określony oskarżony dopuścił się konkretnie przypisanego mu czynu

zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Zebrane w sprawie dowody mające przymiot wiarygodności i (lub) wnioski jakie należy z nich wywieść nie mogą pozostawiać żadnej wątpliwości, co do osoby sprawcy oraz dopuszczenia się przez niego konkretnie zindywidualizowanego czynu karalnego. Nie można w żadnym razie skazać oskarżonego w oparciu o wnioskowanie, że istnieje prawdopodobieństwo (niezależnie od stopnia) sprawstwa czynu, jak też skazać za konkretny, przypisany czyn w oparciu o ustalenie i stwierdzenie, iż oskarżony w ogóle dopuścił się jakiegoś czynu karalnego, ale nie sposób go skonkretyzować, określić na czym polegał, jak wyglądała strona podmiotowa i przedmiotowa czynu. To właśnie uzmysławia wagę konieczności istnienia takiego zespołu dowodów, które pewność tą budują.

Zeznania M. S. tego typu dowodem nie są, co zostało wyżej wskazane. Nie są nim również nagrania z monitoringu, nawet w powiązaniu z zeznaniami M. S., gdyż jakość tych nagrań wyklucza możliwość pewnego rozpoznania oskarżonego (sprawcy), co zresztą w konsekwencji potwierdził sam M. S. w składanych zeznaniach. Oprócz tych dowodów nie ma w sprawie jakichkolwiek innych, które pozwalałyby przyjąć, że oskarżony dopuścił się zarzuczanych mu czynów. Pozostałe bowiem zebrane w sprawie dowody wprost wykluczają i negują sprawstwo oskarżonego, co dotyczy bezpośrednich świadków zdarzeń, pracowników i właścicieli przedmiotowych sklepów. Zeznania tych osób określają zresztą odmiennie osobę sprawcy, choćby jak czyni to K. M., wskazując, iż wizualnie sprawca był osobą zdecydowanie starszą od oskarżonego, którego świadkowie mieli okazję obserwować bezpośrednio w toku terminów rozprawy przed Sądem I instancji.

Na tle powyższych uwag i rozważań należy podkreślić, iż sygnalizowany w apelacji wniosek dowodowy o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego antropologa, który to wniosek został oddalony przez Sąd I instancji, był w sposób oczywisty niezasadny. Przeprowadzenie tego typu dowodu, pomijając już nawet zagadnienie, czy biegłym miały być akurat antropolog, faktycznie niczego do sprawy nie wniosłoby. W świetle bowiem rzeczywistej treści materiału dowodowego, w tym w szczególności złej jakości nagrań z monitoringów, biegły nie mógłby się jednoznacznie wypowiedzieć. Nawet bowiem przyjmując teoretycznie, że biegły w kontekście wizerunku oskarżonego i osoby utrwalonej na owych nagraniach (sprawcy), wskazałoby na pewne zbieżne elementy np. sylwetki, sposobu poruszania się, ogólnego wyglądu, wzrostu, to i tak nie dałoby to żadnej pewności w zakresie sprawstwa oskarżonego. Tego typu cechy mogłyby bowiem dotyczyć szeregu osób o zbliżonym wyglądzie (cechach), zaś biegły mógłby jedynie do tych ogólnych kwestii się odnieść jedynie w zakresie elementów i stopnia prawdopodobieństwa. Z uwagi bowiem na złą jakość tych nagrań nie jest możliwym zdefiniowanie wizerunku twarzy sprawcy, a nadto brak jest jakichkolwiek faktycznie istniejących cech indywidualnych odnoszących się stricte do osoby oskarżonego (sprawcy), dających podstawę do stosunkowo pewnej, w oparciu o tego typu cechy, jego identyfikacji. W tym zaś stanie rzeczy przeprowadzenie wskazanego dowodu niczemu praktycznemu nie służyłoby, jak też nie przyczyniłoby się do jej rozstrzygnięcia, w szczególności w sposób faktycznie i rzeczywiście oczekiwany przez prokuratora.

Jasno z powyżej wskazanych okoliczności oraz analizy treści zebranych w sprawie dowodów wynika, że Sąd Rejonowy dokonał pełnej i szczegółowej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Nie umknęły ocenie Sądu I instancji wszelkie istotne okoliczności sprawy jawiące się ze zgromadzonego materiału dowodowego. Sąd meriti dokonując oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonego uczynił to w powiązaniu z treścią innych zgromadzonych w sprawie dowodów. W tożsamy sposób dokonał również analizy i oceny zeznań świadków, jak też innych zgromadzonych w sprawie dowodów, której to oceny, skarżący prokurator w ogóle skutecznie nie zakwestionował. Sąd Rejonowy w sposób jasny i przekonujący przedstawił swoje poglądy i oceny w odniesieniu do dowodów zgromadzonych w sprawie, w tym również wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków. Ocena ta jest jasna, przejrzysta, przekonująca, posługuje się logicznymi argumentami. Uwzględnia ona wszelkie wymogi w kontekście kwestii odnoszących się do treści art. 7 k.p.k., art. 424 k.p.k., czy też art. 410 k.p.k., które wyżej zostały omówione przez Sąd. Podkreślenia wymaga również to, że dokonana przez Sąd meriti ocena dowodów jest faktycznie wnikliwa, szczegółowa, opiera się na daleko idącej ostrożności, dokonana jest z należytą starannością, z powołaniem również dowodów, które choćby pośrednio, ale potwierdzają określone tezy stawiane przez ten Sąd. W tym zakresie nie sposób postawić Sądowi I instancji jakichkolwiek zarzutów. W złożonej apelacji oskarżyciel publiczny również tego skutecznie nie czyni. Z treści uzasadnienia apelacji nie wynikają bowiem żadne konkretne argumenty, które odnosiłyby się do przedmiotowych

zagadnień i podważały dokonaną przez Sąd I instancji ocenę dowodów zebranych w sprawie, jak i poczynionych na podstawie wiarygodnych dowodów ustaleń faktycznych.

Podsumowując przedmiotowe rozważania Sądu, odnoszące się do omawianych kwestii, jak też uwzględniając treść apelacji prokuratora, należy podkreślić, iż dokonana przez Sąd Rejonowy ocena zebranych w sprawie dowodów znajduje się pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 k.p.k. Sąd I instancji dokonał ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów. Ocena ich wiarygodności nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest też ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy zostały oparte (poprzedzone) na dowodach ujawnionych w toku rozprawy głównej, obejmujących całokształt okoliczności sprawy. Przekonanie Sądu I instancji o wiarygodności lub niewiarygodności poszczególnych dowodów stanowi wynik rozważenia wszelkich okoliczności zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Ocena ta została przez Sąd I instancji wyczerpująco i logicznie uargumentowana w uzasadnieniu wyroku (tak też Sąd Najwyższy w sprawach: (...) 149/90 – OSNKW 1991, nr 7 poz.41; II KR 114/74, OSNKW 1975, nr 2 poz.28).

Sąd II instancji w pełni podziela dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranych w sprawie dowodów z przyczyn wskazanych wyżej, uwzględniając ograniczenia wynikające z kierunku złożonej w sprawie apelacji oraz podniesionych i zarzuconych w apelacji uchybień. Dokonana przez ten Sąd ocena dowodów nie nosi jakichkolwiek znamion czy okoliczności wskazujących na dowolność dokonanych ocen. Prowadzi to zaś do jednoznacznego ustalenia, że ocena ta znajduje się w pełni pod ochroną art. 7 k.p.k. Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy znajdują pełne oparcie w treści dowodów prawidłowo ocenionych przez tenże Sąd jako wiarygodne. Nie są to więc ustalenia dowolne, nie mające oparcia w materiale dowodowym. Jest wprost przeciwnie. Podobnie zaprezentowane przez Sąd meriti rozważania prawne zasługują w pełni na akceptację i podzielenie.

Mając powyższe na uwadze powyższe, należało uznać zaskarżone rozstrzygnięcie za poprawne zarówno pod względem rekonstrukcji zdarzeń, weryfikacji i ugruntowania jej podstawy faktycznej oraz zaprezentowanej oceny prawnej i, w oparciu o art. 437 § 1 k.p.k., utrzymać zaskarżony wyrok w mocy, uznając apelację wniesioną przez prokuratora za bezzasadną. Kontrola instancyjna nie potwierdziła bowiem dopuszczenia się przez Sąd Rejonowy uchybień podniesionych w apelacji prokuratora, które mogłyby rzutować na treść zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia i powodować zasadne rozważania w kontekście możliwości wydania odmiennego w swej istocie orzeczenia, przy uwzględnieniu ograniczeń ujętych w art. 434 § 1 k.p.k. Z treści zarzutu i uzasadnienia apelacji nie wynikają bowiem żadne konkretne, przekonujące argumenty, które odnosiłyby się do przedmiotowych zagadnień i podważały dokonaną przez Sąd I instancji ocenę dowodów zebranych w sprawie, jak i poczynionych na podstawie wiarygodnych dowodów ustaleń faktycznych, które skutkować musiały uniewinnieniem oskarżonego od dokonania zarzuconych mu w akcie oskarżenia czynów.

Z uwagi na fakt, iż apelacja oskarżyciela publicznego nie została uwzględniona Sąd Okręgowy, na podstawie art. 636 § 1 k.p.k., kosztami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.